

Pan Bóg to "gadula".

Tak bym zaczęła moje dzielenie o tegorocznych rekolekcjach. Przez ten tydzień Bóg ciągle do mnie mówił. Od rana do wieczora, poprzez Jutrznie, Eucharystię, Namiot Spotkania, konferencje, spotkania w grupach dzielenia, posługę modlitwy wstawienniczej.....wszędzie, dosłownie w każdym czasie i wszędzie.

Jeśli ktoś mówi, że nie słyszy Boga, to znaczy, że po prostu nie chce słuchać *"a tym, co się słyszy, jest słowo Chrystusa"*

.

Siewca wyszedł siał... Przez ten czas Bóg siał dobrym ziarnem (wszak nie ma innego dla nas, tylko dobre). Ale ziarno padało na podatny grunt mojego umysłu, a potem serca. Najpierw jednak trzeba było powyrywać chwasty grzechu, zniewoleń, złego myślenia o sobie, o innych.

Pan Bóg SAM to czynił ze mną.

Słuchałam jak wyprowadził swój lud z niewoli egipskiej, jak prowadził go później przez pustynię - oczyszczał, upominał, karmił, przytulał do swojego policzka, uczył chodzić, by ten lud "o twardym karku" zrozumiał, że musi przylgnąć do Niego. Jak dalej prowadził ten swój naród wybrany do Ziemi Obiecanej, walcząc za niego i o niego!

Ta historia Izraela stała się dla mnie bardzo bliska, pozwoliła mi zobaczyć, że tylko Bóg jest Tym, który ZBAWIA.

Nasze chrześcijaństwo jest w ogóle trudno pojąć bez tej ciągłości narodu wybranego, bez świadomości przymierza z Abrahamem, powołania Mojżesza, wybrania Jozuego i całego pokolenia ludzi, których pociągnął do współpracy ze Sobą. Historia tego ludu stała się moją historią, bo to ten sam Bóg, nasz Bóg!

Pascha Izraelitów stała się moją Paschą, ich Exodus moim Exodusem!

Doświadczenie nocnego wyjścia pozwoliło mi na nowo wejść w Liturgię Wigilii Paschalnej. Poczuć atmosferę tamtego wyjścia z Egiptu sprzed 4 tysięcy lat. Doświadczyć ciszy, ciemności, zagubienia, potykania się o swoje stopy (bo tylko to widać), przechodzenia z niepewności (nie wiedziałam dokąd idę), do światła, którym jest Chrystus, który zna drogę. Bliskość mojego męża, wspólnoty, przeżywania razem trudu wędrówki i radości poranka zmartwychwstania (choć chwilami przez sen, wszak była 4 nad ranem!).

To niesamowite, że mogłam poczuć Boże działanie na własnej skórze i uwielbić mojego Boga za to, że wciąż poprzez moc sakramentalną - TU I TERAZ - dokonuje się to samo wydarzenie Paschalnej Wielkiej Nocy!

KTO MA USZY DO SŁUCHANIA, NIECHAJ SŁUCHA! (Mt 13,9)

Naprawdę warto!

Gosia Ch.